

# Przeciw sklepikom szkolnym

Pierwszy głos w naszej ankiecie o bolączkach kupiectwa

W odpowiedzi na naszą ankietę o bolączkach kupiectwa stołecznego otrzymujemy pierwszą odpowiedź od właściciela małego sklepu piśmiennego na Powiślu p. M. G., który pisze:

„Projekt przedłużenia godzin handlu do godz. 9 wiecz. my drobni kupcy uważamy za przywilej dla pewnej tylko części kupiectwa: sklepy żydowskie będą mogły otwierać swe sklepy w soboty wieczorem po zapadnięciu zmierzchu. Przedłużenie godzin handlu do godz. 9 wiecz. w soboty i dni przedświąteczne byłoby zrozumiałe, gdyby przedłużono godziny pracy i w innych gdańskich, lecz świat pracowniczy w dalszym ciągu zatrudniony jest do godz. 3—4 po południu, w soboty tylko do godz. 13—2-giej. Czyż pięć godzin w soboty, a trzy, cztery godziny wolne w inne dni tygodnia nie wystarczą na poczynienie największych sprawunków? Jeśli ktoś ma i może wydać np. 5 zł. nie wyda więcej dlatego, że sklepy będą dłużej otwarte. Po godzinie 7-ej nie znajdują się też nowi klienci. Dla wątpliwego klienta, który „może” przyjdzie trzeba będzie zwiększyć koszty handlowe nieproporcjonalnie do zysków. Na Zachodzie, gdzie ludzie mają więcej pieniędzy zamyka się sklepy wcześniej niż u nas — już o 6 pop. Ustawa przestrzega 8-godzinnego dnia pracy ale tylko dla pracownika. Właściciel pracuje 12—15 godzin, czyż jemu nie należy się wypoczynek?

Robi się kupcom utrudnienia, podczas gdy jest tyle możliwości by ulżyć doli kupca, choćby przez zniesienie sklepików szkolnych, które zabijają drobny handel papierem. Sklepiki szkolne faworyzują tylko duże przedsiębiorstwa i firmy hurtowe (przeważnie żydowskie) odbierając nam, drobnym kupcom piśmiennym możliwość zarobku.

M. G., wł. sklepu materiałów piśmiennych.

List ten krytykujący przedłużenie godzin handlu w soboty i dni przedświąteczne nie spotka się zapewne z aprobatą większości kupców: o ile bowiem pierwotny projekt przedłużenia godzin otwarcia sklepów o 2 godz. we wszystkie dni tygodnia wzbudził powszechny sprzeciw, o tyle zredukowanie tej reformy jedynie do sobót i dni przedświątecznych przyjęto przeważnie z zadowoleniem.

Na szczególną uwagę zasługu-

je ustęp, dotyczący sklepików szkolnych, jednej z największych bolączek drobnego kupiectwa piśmiennego. Organizacje gospodarcze występują coraz energiczniej przeciwko sklepikom, istniejącym niemal przy każdej szkole. Wbrew zarządzeniom Min. Oświaty nauczyciele stosują często przy mus kupowania wyłącznie w sklepikach szkolnych. W niektórych szkołach dzieci nie są wypuszczane w czasie przerw na ulicę, wobec czego nie mają możliwości czynienia zakupów w sklepach piśmiennych. Sklepiki szkolne nie placą podatków, patentu i różnych świadczeń handlowych i

dzięki temu mogą skutecznie konkurować z normalnym handlem. W tej sprawie ma być niebawem złożony specjalny memoriał do Min. Przemysłu i Handlu.

Zdaje się jednak, że sprawa sklepików szkolnych, będących „solą w oku” i prawdziwą udręką sklepów piśmiennych będzie trudna do uregulowania, wobec tego, że niezamężna młodzież szkolna, rodzice i nauczyciele bronić będą swych placówek, dających możliwość tańszego zakupu i mających niewątpliwą wartość wychowawczą (zaznajamianie młodzieży z zasadami handlu, spółdzielczości itp.).

## Listy ze Śląska Opolskiego

# Na górze św. Anny

## Co stary Sleziona powiedział p. Calonderowi?

Opole, w listopadzie.

Z Opola na Górę św. Anny jedzie się dobrą szosą przez Strzelce — w prostej linii 30 km. Mam ochotę odwiedzić pod Wielkim Kamieniem, słynnym z grobu blog. Jacka Odrowąża, starego gospodarza, Slezionę, który w pracy publicznej stał się wieś, a dziś coraz bliżej podchodzi do Pana Jezusa. Czas jednak nagli, zbliża się kres mojej wędrówki po Śląsku Opolskim i trzeba zadecydować się tylko o tym, co o nim slyszałem.

Było to przed kilku laty. Sleziona został wybrany wojtem, lecz władze nie chciały go zatwierdzić, stawiając mu zarzuty, że jest znanym z okresu powstań „awanturnikiem” i podszedł do niego nie pozwoli mu sprawować urzędu. Sprawa oparła się o komisję mieszaną p. Calondera. Przed jej trybunałem padł zarzut, że Sleziona sprzeciwiał się gwałtownie głosowaniu emigrantów, których wielką gromadą do wsi jego zwieziono z głębi Niemiec na plebiscyt, że jednego z nich kropnął w czasie sprzeczki raz w głowę.

— To nieprawda — żywo zaprzeczał staryszek. — Przecie

trzy razy dałem mu w głowę, jak mnie obraził...

A co do podszedłego wieku, tak się Sleziona obronił przed p. Calonderem:

— Nie bójcie się, dam jeszcze radę urzędowi. Przecie p. prezydent Hindenburg o trzy lata starszy odemnie, a uradzi rządzić całym państwem, a ja nie uradziłbym w jednej wsi. Przecie młodszy od naszego prezydenta.

I Slezionę zostawiono na wojtostwie, póki sam spowodu starości nie ustąpił.

### MIEJSCE ODPUSTOWE

Ale oto zbliżyliśmy się do Góry św. Anny, wzniesionej na 411 m, widnej zdaleka na tle szerokiej równiny i na swej głowie dźwigającej założony w r. 1657 klasztor Franciszkanów. U jej podnóża znane na całym Śląsku Opolskim miasteczko odpustowe. Kilka restauracji w schłodzonych domkach. Dla rozgrzewki zamawiam w jednej z nich szklankę herbaty, ale niestety restauracji na niechętnie rozumie po polsku. Pod górę idzie się kominami schodkami. Po obu ich stronach rzędy kramów, zbitych z desek, mocno zgrzyzionych zębem czasu.

Niewielki kościół, obwiedziony murem, wypełnił się tłumem pobożnych. Właśnie kończy się nabożeństwo i młody Franciszkanin z podgolonym czubem idzie sprężystym krokiem i uciwicie kropi wiernych wodą święconą. Z piersi rozmodlonych płynie w stronę ołtarza polska pieśń ku czci Królowej Niebios. Śpiewają wszyscy i mały kościół aż dygocze melodją.

Na dziedzińcu kościelnym pełno napisów, cytatów z Pisma św. w języku polskim i niemieckim. Na stacjach Męki Bożej nie widzę żadnych pod obrazami napisów. Słyszę, że ze strony administracji niemieckiej zadano napisów tylko niemieckich i w rezultacie OO. Franciszkanie, jakkolwiek Niemcy, woleli zostawić puste miejsca.

Dookoła klasztoru kilka postumentów, ozdobionych hitlerowską swastyką, głoszących sławę żołnierzy niemieckich, którzy tu padli.

ECHA Z POWSTAŃ ŚLĄSKICH

Staję na brzegu dziedzińca klasztornego i obejmuję swym wzrokiem szeroko rozpostartą kotłownię, podnoszącą się coraz wyżej ku Górze św. Anny. Wszak tu w czasie trzeciego powstania śląskiego toczyły się najzaciętsze walki z Niemcami, którzy okopali się koło klasztoru. Tu padły setki ochotników śląskich, tu gdzieś w pobliżu leży mój znajomy student Politechniki Lwów

### Posel Arciszewski w Warszawie

Posel polski przy rządzie Rumunii, minister pełnomocny Arciszewski, przybył do Warszawy. Posel Arciszewski, bawił ostatnio w Rydze jako obserwator konferencji ministrów państw bałtyckich.

Po kilkudniowym pobycie w Warszawie, posel Arciszewski udaje się do Bukaresztu.

# Dokoła kolejki na Kasprowy

„Poważna rozgrywka” i refleksje nad nią

Sprawa kolejki na Kasprowy ciągle jeszcze błąka się po łamach pism. „Trzeba wyjaśnić do końca” — oświadcza „Warsz. Dziennik Narodowy”, który jednak zauważa:

„nasuwa się wrażenie, że tu idzie o coś więcej, niż o samą turystykę. Gdy jeden z dygnitarzy obozu rządowego zaatakował w Sejmie budowę tej kolei, wówczas zadano sobie pytanie, dlaczego o tem dopiero teraz się mówi?... Czy przypadkiem nie wywołaliśmy się tej sprawy po to, by odwrócić uwagę od innych?”

Z wielką satysfakcją rejestruje ten głos krakowski „I. K. C.”, zażarty obrońca kolejki, „Czas” zaś w obszernym artykule, nawiązując do wiadomości, że „sprawa

ma być poruszona w czasie obrad parlamentu”, dodaje, iż „można postawić kropkę nad i i stwierdzić, że sprawa ta wykorzystana została do bardzo poważnej rozgrywki politycznej, na którą chyba w tych ciężkich czasach nie pora”.

Rozgrywka jest zatem „bardzo poważna”. A o co chodzi? „Czas” przedstawia stan sprawy:

„Z końcem lipca b. r. powstała w Warszawie Spółka z ogr. odp. t. zw. „Towarzystwo budowy i eksploatacji kolei linowej Zakopane — Kasprowy Wierch” z kapitałem zakładowym 200.000 zł., w którym uczestniczą polskie koleje państwowe z kapitałem 102.000 zł. (a więc 51 proc.), Stocznia Gdańska z 67.000 zł. oraz

Liga popierania turystyki, Towarzystwo krzewienia narciarstwa i Orbi



z drobnymi udziałami po 10.000 i 11.000 zł. Spółka wniosła podanie o koncesję, której jej dotychczas nie udzielono, ale ponieważ ta sprawa uzyskała aprobatę komitetu ekonomicznego Rady Ministrów, Starostwo w Nowym Targu wydało spółce tymczasowe zezwolenie na rozpoczęcie robót, a te są już na ukończeniu, tak że w lutym oddana zostanie kolejka do publicznego użytku.

Zestawienie wcale wymowne: koncesji dotychczas nie udzielono, ale roboty są już na ukończeniu. Toteż, zdaniem „Czasu”,

„byłoby lepiej, aby wszelkie formalności były zachowane, właśnie dlatego, że budowa tej kolejki ekscytowała i nadal ekscytuje opinię publiczną”.

Co do kalkulacji, to: „Kosztorys całej budowy obliczony został na 2.200.000 zł. W kalkulacji określa się koszt wjazdu na 3,50 zł., zaś zjazdu na 2,50 zł., koszt eksploatacji na 120.000 zł. rocznie, a czysty zysk w najgorszym wypadku przy najbardziej pesymistycznych obliczeniach na przeszło 600.000 zł., czyli przewiduje się w ciągu 4—5 lat spłatę całego wypożyczonego kapitału”.

„Czas” jednak bierze pod uwagę, że ta kalkulacja może zawieść, gdyż „szereg instytucji i większość organów prasowych zwalcza kolejkę, odbiera jej popularność i naraża na pewnego rodzaju bojkot, który niewątpliwie może być próbowany i który frekwencja na początek obniży”. Trzeba było tę sprawę „w prasie i opinii publicznej lepiej przygotować, rząd mógł to zrobić, dziś trzeba walczyć z trudnościami i dopiero powoli torować drogę prawdzie”. Trzeba więc będzie obniżyć ceny biletów i spłate części długu (400.000 zł. — za dostawę), przewidzianą w ciągu 2 lat, rozłożyć na dłuższy okres. Inne kredyty są zwrotne dopiero po 10-ciu latach, a wedle „Czasu”: „do tego czasu nastawienie opinii publicznej, jak zwykle u nas, zmieni się pewnością o 180 stopni”. Jak zwykle u nas...

T. Opiola.

## Godziny handlu

w tygodniu przedświątecznym

Władze administracyjne przypominają, że zgodnie z ustawą o godzinach handlu, w okresie 6 dni poprzedzających wigilię Bożego Narodzenia, godziny handlu mogą być przedłużone z zachowaniem postanowień ustawodawstwa o ochronie pracy, a mianowicie w dni powszednie o dwie godziny, t. j. do godz. 21.

W r. b. okres ten rozpocznie się od środy, 18 b. m. W przypadających w tym okresie niedzielę, 22 b. m., wykonywanie handlu dozwolone jest od godz. 13 do 18. W wigilię, 24 b. m., wszystkie sklepy i miejsca zawodowej sprzedaży, zakłady kalotechniczne, fryzjerskie i t. p. mogą być czynne najwyżej do godz. 18.

## Odpowiedzialność majątkowa państwa

za czynności lekarzy w szpitalach państwowych

Sąd Najwyższy orzekł, iż państwo, prowadzące szpital lub zakład leczniczy, odpowiedzialne jest majątkowo za szkodę wyrządzoną pacjentowi.

Odpowiedzialność ta obowiązuje, gdy szkoda wyrządzona została wskutek czynności lekarza, który nie zastosował się do elementarnych i powszechnie przyjętych zasad sztuki lekarskiej albo

dopuszczał się nieczem nieusprawiedliwionego zaniedbania.

Państwo odpowiada majątkowo również wówczas, gdy czynną wyrządzenia szkody pacjentowi stało się wadliwe funkcjonowanie samego zakładu lub gdy w prowadzeniu szpitala albo zakładu leczniczego dopuszczano się uchybień i zaniedbań.

## Nieprzyjemności prezydenta Kielc

W Związku strzeleckim ferment antyżydowski

KIELCE, 10. 12. (tel. wł.). — Niedawno powzięta przez Radę m. Kielc uchwała, potępiająca awantury żydowskie na zjeździe adwokatów w Krakowie, wywołała początkowo wśród żydów przerażenie i przynębnienie. Po pewnym czasie jednak poszły ciche interwencje. Wiadome „czyniki” zwróciły więc uwagę prezydentowi Artwińskiemu, że nie powinien być dopuścić do tego rodzaju uchwały. W związku z tem pozostaje zapewne oświadczenie p. prez. Artwińskiego, ogłoszone w „Gazecie Kieleckiej”, w którym ten zaprzecza jakoby głosował za wnioskiem

przeciwydowski. Podobno prezydent Artwiński zamierza ustąpić, a na najbliższym posiedzeniu Rady miejskiej ma być postawiona sprawa reasumpcji uchwały z dnia 23 listopada, względne w jakiejś formie ma być dane „zadostuczynienie” żydom.

Ostatnia uchwała Rady miejskiej i nastroje antysemickie, wzbierające w społeczeństwie, odbiły się fermentem i w miejscowym Związku Strzeleckim, gdzie zarysowały się wyraźnie dwa odłamy: jeden o tendencjach narodowych i antyżydowskich, drugi wierny dotychczasowej „ideologii” sanacyjnej.

# Nawrót ludowców ku Centrolewowi?

Głosy prasy o uchwałach kongresu ludowego

W odgłosach prasowych, jakie wywołał kongres ludowców, komentarze skupiają się dookoła dwóch spraw: politycznego i społecznego charakteru powziętych uchwał.

Prasa sanacyjna zwróciła uwagę przede wszystkim na utrzymanie solidarności stronnictwa ludowego z b. premierem Witosem i innymi więźniami brzeskimi oraz na plany ewentualnego wskrzeszenia Centrolewu. Zdaniem „I. K. C.” na tego rodzaju tendencje wskazuje powrotem czołowych stanowisk pp. Thugutów i Ratajów, jak i udział w nowych ruchach stronnictwa znacznej ilości działaczy radykalnej młodzieży ludowej. Również „Robotnik” podnosi, że na kongresie ujednolicił się masowość ruchu ludowego, jak i jego „świadoma wola wspólnego frontu z klasą robotniczą”.

Z drugiej strony zwrócił uwagę fakt, że pod względem społecznym rezolucje, uchwalone przez kongres różnią się znacznie od propozycji przedstawionych przez naczelny komitet wykonawczy. Znikły z nich mianowicie tendencje kolektywistyczne i socjalistyczne. Jak podnosi „Kurjer Polski”, uchwalono wprawdzie żądanie wyłączenia wielkiej własności i to bez odszkodowania, ale ta druga uchwała przeszła tylko nieznacznie większością, pozbawiając radykalizm ludowy nie chce zaś nie wspólnego z komunizmem. Przeciwnie temu zastrzegł się zarówno szereg mówców, jak i cały kongres, który nie dopuścił do odczytania listu komunizują-

cego posła Dobrocha, a jedną z sympatycekomunizmu usunął z sali. Niemniej charakterystyczne było także wyraźne podkreślenie zasad chrześcijańskich, na których ruch ludowy się opiera — czego dotąd unikano.

Wreszcie stwierdza „Kurjer Polski” przejawienie się na kongresie nastrojów antysemickich.

Innego natomiast zdania jest „Warszawski Dziennik Narodowy”, który zarzuca ludowcom nie zrozumienie istoty kwestii żydowskiej i zacięśniania jej do żądania tylko emigracji żydów do Palestyny i rozwoju spółdzielczości, przy równoczesnym jednak opowiedzeniu się za równouprawnieniem żydów w Polsce. Zdaniem organu str. narodowego takie stanowisko nie prowadzi zupełnie do załamania wpływów żydowskich w Polsce i znać, że przywódcy str. ludowego „nie zdają sobie widocz-

nie sprawy z charakteru tych głębokich przemian, jakie nastąpiły w ciągu dwudziestu lat w Polsce”. Widocznie bowiem wyobrażają oni sobie, że Polska powróci do stanu sprzed maja 1926 r. i „że będą mogły nią rządzić przypadkowe, luźne koalicje partyjne, prowadzące politykę państwa z dnia na dzień, na podstawie dorywczych targów i porozumień”. Tymczasem wyjście — podnosi „Warsz. Dziennik Narodowy” — prowadzi jedynie przez stworzenie z Polski państwa narodowego.

To samo, choć z wręcz przeciwnego stanowiska, zarzuca uchwałom kongresu ludowego „Gazeta Polska”, która omawiając listę nowych władz partyjnych zauważa, iż „dobór nazwisk wskazuje, że kongres ludowy jest wyraźną tęsknotą do przedmajowych czasów — czasów, które wbrew nadziejom naiwnych nie wrócą”.

## Echa napadów

# Na kupców żydowskich w Poznańskim

„Nasz Przegląd” podaje następującą wiadomość:

W związku z ostatnimi chuligańskimi napadami w dniu 4 grudnia r. b. w miasteczku Szmigiel, powiatu poznańskiego, na drobnych kupców żydowskich z Łodzi, którzy zostali poranieni nożami przez miejscową chuliganerję, delegacja poszkodowanych po powrocie do Łodzi zwróciła się do posła Minbergera z prośbą o interwencję u czynników miarodajnych.

Posel Minberg przyszedł do

legacji, iż interwenjować będzie w tej sprawie u Ministra Spraw Wewnętrznych.

## Wybiecie szyb

Korespondent „Naszego Przeglądu” z Łucka donosi:

Nieznani sprawcy wybili wczoraj kamieniami 9 szyb w oknach bóżnicy na Krasnem w Łucku. Gdy na odgłos stłuczonego szkła wybiegli dozorca, nie było już przed bóżnicą nikogo. O wypadku zameldowano policji, która wszczęła dochodzenie.